

ROK ZAŁOŻENIA - 1919

GAZETA RYBNICKA

TYGODNIK SAMORZĄDOWY

Nr 7/162 PIĄTEK 18 LUTEGO 1994 CENA: 3000,- zł

W ubiegłym roku na drogach podległych Komendzie Rejonowej Policji w Rybniku miały miejsce 232 wypadki, w których zginęły 22 osoby, a 262 osoby zostały ranne. Jak mówi zastępca naczelnika Wydziału Ruchu Drogowego, aspirant Jan Król, nastąpiła zadowalająca poprawa stanu bezpieczeństwa w ruchu drogowym. W porównaniu z rokiem 1992, ilość wypadków drogowych zmniejszyła się o 8,7 proc. Mniej tragiczne były również skutki tych wypadków - ilość osób zabitych spadła o 32,1 proc., a ilość rannych o 1,9 proc.

Rybnicka "drogówka" zanotowała jedynie wzrost ilości kolizji drogowych - w których dochodziło do strat materialnych. W 1993 roku tzw. "stłuczek" zgłoszonych na policję było 487 - jest to wzrost o 9,9 proc.

Biorąc pod uwagę ilość wypadków drogowych na obsługiwanym terenie, zadowalający stan bezpieczeństwa utrzymał się na drogach Rybnika, Leszczyn i Świerklan. - mówi aspirant Jan Król. - **Jedynie na drogach gminy Gaszowice sytuacja się pogorszyła.**

Jak wynika z policyjnych statystyk głównymi przyczynami wypadków drogowych była **nadmierna i niebezpieczna prędkość jazdy, nieprzestrzeganie zasad pierwszeństwa przejazdu oraz błędy osób pieszych.** Sprawcami największej ilości wypadków byli kierowcy samochodów osobowych oraz piesi. Najbardziej zagrożoną porą dnia są godziny popołudniowe - od 14.00 do 20.00. Wówczas użytkownicy dróg powinni zachować szczególną

Bezpieczniej na rybnickich drogach

ostrożność. Jeśli chodzi o dni tygodnia, najbezpieczniejsze są soboty i niedziele. Natomiast największe zagrożenie występuje we wtorki, czwartki i piątki. Najwięcej wypadków miało miejsce na

największego ruchu - tzn. w godzinach rannych i popołudniowych powstają korki, głównie na ciągu od Żor i Chwałowic - wszędzie tam policjanci kierują ruchem drogowym. Ponadto w

każdy dzień targowy, a więc w środy i soboty - funkcjonariusze rybnickiej "drogówki" porządkują ruch kołowy i pieszy w obrębie targowiska - na ulicach Hallera, Pocztowej, Młyńskiej i placu Kopernika.

Coraz

częściej siadamy za kierownicą po "jednym głębszym". W 1993 roku policjanci Wydziału Ruchu Drogowego KRP w Rybniku zatrzymali 371 nietrzeźwych kierowców. Jest to ponad 100 osób więcej - w 1992 roku ujawniono 269 kierowców, prowadzących pojazd pod wpływem alkoholu.

Od czerwca - tak jak w całym kraju - rybnicki policjanci za wykroczenia drogowe zaczęli naliczać punkty karne do tzw. "oczek". Jak mówi aspirant Jan Król, w związku z tym nastąpiła dostrzegalna poprawa w zachowaniu się kierowców - głównie przy dojeżdżaniu do skrzyżowań i oznakowanych przejść dla pieszych. Za wykroczenia przeciwko pieszym przepisy przewidują szczególnie wysokie kary punktowe.

/jak/

Żeby tylko nie było gorzej...

Tomek urodził się normalnie. Gdy miał pół roku, poszłam z nim do lekarza i wtedy zaczęły się pierwsze kłopoty, bo lekarka zauważyła, że coś jest nie tak. Od razu trafił do Jastrzębia Zdroju - tam jest szpital rehabilitacyjny dla dzieci i tam jeździłam z Tomkiem. Łukasza wtedy jeszcze nie było na świecie. Tomek miał dwa i pół roku, jak zaczął chodzić.

Łukaszek się urodził rzekomo zdrowy. Wcześniej zaczął chodzić, mówił. A

później to zanikało, cofał się... I w wieku czterech lat ten przykry moment - dowiedzieliśmy się, że też jest po porażeniu. Wcześniej lekarze tego nie rozpoznali. A przecież dziecko było szczepione, przy każdym szczepieniu było badane. Mówiłam lekarzowi, że coś jest nie tak. Byłam z dzieckiem na badaniach u neurologa. Zresztą u Łukasza do dzisiaj jest, zawsze jak ma robione EEG mózgu, wynik jest pozytywny. To jest takie skomplikowane

- nie wiadomo, co jest właściwie przyczyną tego, że on jest opóźniony. W tej chwili ma osiem lat, a jest na etapie 3 - 4-latka.

Tomkowi właśnie załatwiłam to przedszkole, z którego jestem bardzo zadowolona do dzisiaj. Później Łukaszkowi też. Tomek jest w przedszkolu od pięciu lat, a Łukaszek - drugi rok. No, a trzeci syn się urodził zdrowy. Jak byłam w ciąży z trzecim dzieckiem, Łukaszek też jeszcze był niby zdrowy. Teraz bym się już nie zdecydowała na dziecko. Już bym się bała...

Tyle się słyszy o tych dzieciach, a w

c.d. na stronie 2



Tak na bal ubrali się Rzymianie z IV LO w Rybniku. Od lewej Beata "Marca" Grzesiak, Jolanta "Tullia" Bujnowska, Artur "Cassius" Piecha, Grzegorz "Brutus" Stój i Karolina "Julia" Szpot.

Koniec karnawału czyli...

Rzymianie na balu

Już w ubiegłym roku w styczniu władze Rybnika zorganizowały bal dla najlepszych uczniów rybnickich szkół podstawowych. W tym roku tradycję tę podtrzymano, a nawet poszerzono o prymusów rybnickich szkół średnich. Jest to związane z przejściem w zarząd przez rybnickie władze samorządowe szkół ponadpodstawowych.

Bal dla najlepszych i aktywnych na forum szkoły uczniów szkół średnich w Rybniku odbył się we czwartek 10 lutego br. na **Małej Scenie** przy ul. Kościuszki, gdzie bawiono się do 1.00

po północy. Impreza się udała i była dobrze przygotowana. Wszystkim się podobało, na co wskazywały prośby o przedłużenie zabawy. Były dobrze prowadzone konkursy z nagrodami i ciekawa muzyka. Na młodzież czekały "ostatkowe" pączki i coca-cola oraz bezalkoholowy bufet. Najciekawszym jednak pomysłem był obowiązujący na balu strój z czasów *Imperium Romanum*. Na parkiecie Małej Sceny bawili się więc wyłącznie Rzymianie i Rzymianki w sukniach, tuaniach, togach lub zbrojach legionistów. Zrobienie takich przebrań zajęło niektórym nawet kilka dni. Jednym pomagali rodzice, inni sami szyli i po nocach wymyślali oryginalne rekwizyty. Przed samym balem co poniektóre dziewczyny ponad godzinę spędziły na sporządzaniu starożytnego makijażu. Jak przyznali bawiący się, podczas przygotowania swych kreacji

c.d. na stronie 2

Marek Bałata na Małej Scenie Rybnickiej

W muzyce jest wolność...

... powiedział w wywiadzie dla "Jazz Forum" Marek BAŁATA, najlepszy, według ankiety tego pisma, wokalista jazzowy ub. roku w kraju.

Z wykształcenia grafik, uprawia wokalistykę jazzową, polegającą na improwizacjach sylabicznych. Nad głosem pracował sam, a efektem tej pracy jest szereg nagród na największych imprezach jazzowych w kraju oraz współpraca z wieloma naszymi jazzmanami i zespołami.

Marek Bałata wystąpi na Małej Scenie Rybnickiej wspólnie z **Krzysztofem ŚCIERAŃSKIM** /git. basowa/, który od lat zajmuje czołowe miejsce we wszystkich ankietach jako najlepszy polski gitarzysta basowy.

A więc na Małej Scenie Rybnickiej 19 lutego o godz. 18.00 - najlepsi! Na Czytelników, którzy pierwsi zgłoszą się do naszej redakcji, czekają dwa bezpłatne dwuosobowe zaproszenia na koncert.

/róż/

Amerykańsko-polska grupa jazzowa

Tylko jeden koncert

Jazz na dobre zadomowił się w Rybniku. Kolejnym tego dowodem jest występ w Teatrze Ziemi Rybnickiej amerykańsko-polskiej grupy jazzowej. Na wibrafonie elektrycznym zagra David FRIEDMAN, a na saksofonie altowym Denning GOODHEW, zaś towarzyszyć im będą znani polscy muzycy: Joachim MENCEL /instr. klaw./, Antoni DĘBSKI /kontrabas/ i Mirosław SITKOWSKI /perkusja/. Grupa ta wystąpiła i odniosła sukces na ubiegłorocznym Jazz-Jamboree, a rybnicki występ jest jednym z etapów większego tournée po Polsce, a później po Europie.

Miłośników jazzu czeka zatem kolejna uczta...

/róż/

Żeby tylko nie było gorzej...

c.d. ze strony 1

sumie się nie robi dla nich nic. Jedyne co jest, to ten zasilek pielęgnacyjny, a wiadomo, leczenie choroby dziecka, a tym bardziej jak się ma ich dwoje chorych, kosztuje. Musiałam iść do pracy ze względu na to, żeby trochę tym dzieciom pomóc. Po prostu jest ciężko.

Gdyby nie przedszkole, nie mogłabym pójść do pracy. Przedszkole bardzo dużo pomaga. Jest duży postęp. Dyrektorka się stara, jest rehabilitantka, jest logopeda, psycholog przychodzi, tak że już do psychologa czy logopedy nie trzeba chodzić, bo wszystko jest na miejscu. To jest też duży plus, mniejsze obciążenie dla nas - rodziców.

Boję się, bo dla Tomka to ostatni rok w przedszkolu. Za rok będzie musiał iść do Szkoły Życia, w nowe środowisko - nie wiem, jak tam się zaadaptuje. Bardzo bym chciała, żeby dzieci dostały się do Szkoły Specjalnej, żeby nauczyły się pisać, czytać. W Szkole Życia tego się nie nauczą.

W domu jest różnie. Dostajemy z przedszkola ćwiczenia domowe do zrobienia z dziećmi, takie proste: kółeczka rysujemy, kwadraciki, trójkątki - takie pierwsze szlaczki jak się robi w zerówkach, żeby przygotować do szkoły. Tomek z tym raczej nie ma problemu. Czasami wyjedzie za linię, ale nie zwracam na to uwagi, zawsze go chwalam. Gorzej z Łukaszkiem, bo on by chciał to robić inaczej, nie tak, jak mama

każe, tylko po swojemu. Teraz, jak leci "Kolo fortuny", obydwaj siedzą przed telewizorem i dzięki temu literki poznali. Mówią: "D jak Damian". Piosenek się nauczyli w przedszkolu, zaczęli fajnie śpiewać. Czasem tak w trójkę śpiewają, można sobie wyobrazić, co się w domu dzieje... Ten najmłodszy lubi się z nimi bawić, krzywdy im raczej nie robi. Od małego go tak uczylimy, że nie wolno im robić krzywdy, że trzeba im pomagać. W domu nie ma lepszych i pokrzywdzonych.

Większość czasu chłopcy przebywają na podwórku, chociaż teraz nie chcą chodzić sami, bo już widzą, że dzieci się z nich wyśmiewają. Wolą wychodzić z nami albo gdzieś wyjeżdżać. Mamy samochód, stary, ale jeździ jeszcze, więc jeździmy z nimi. Mąż mi dużo pomaga. Mój mąż od razu zaakceptował dzieci - nigdy mi nie robił wymówek, dzieciom nie ubliżał. Stara się być dobrym ojcem. Wyjeżdża z nimi, organizuje im wycieczki, różne zabawy na podwórku, w piłkę z nimi gra. Na temat męża nic złego nie mogę powiedzieć - pod tym względem jest dobrze. Słyszałam, że w niektórych rodzinach ojciec się odsunął, nie akceptuje chorego dziecka. U nas w bloku matka była zmuszona oddać dziecko do zakładu, bo już nie mogła sobie dać rady z mężem. W naszym

domu nie ma tego problemu.

Wśród sąsiadów nie ma takich kłopotów, żeby ubliżali. Chodzi głównie o dzieci z sąsiedztwa, bo niektóre nie rozumieją, lubią się wyśmiewać. Ale do sąsiadów nie mam żalu ani pretensji - raczej akceptują synów. Oni zresztą są śmiali, jak idą po schodach, to do wszystkich "Dzień dobry" mówią. Nie mogę powiedzieć, żeby mi ktoś dokuczał. Rodziny czasem się skarżą, że



Tomek i Łukasz w salce rehabilitacyjnej

Zdj.pal.

ludzie się naśmiewają z ich chorego dziecka - ja nie mam tego problemu.

Rodziców mam w Żorach, mama często przyjeżdża do nas. Mąż pochodzi z Boguszowic, więc rodziny mamy blisko. Raz jedna babcia bierze ich na wakacje na tydzień, dwa tygodnie, raz druga.

Dużo pracy włożyliśmy, bo u Tomka były porażone nóżki, a w rączkach nie było sprawności. Teraz Tomek fajnie rysuje, nawet jakieś literki potrafi napisać. To jest bardzo dużo. Jest bardzo samodzielny, nie chce, żeby ktoś go mył czy kąpał, już się wstydzi. Lubi sobie układać ubranka, książki, zabawki w swoich szafkach. U Tomka jest duży postęp. Nad Łukaszem trzeba jeszcze trochę popracować, bo Łukaszek lubi na złość robić. "Łukaszku, daj", proszę, a on mówi: "Nie!" Taki właśnie jest Łukasz.

Lekarz z Jastrzębia powiedział nam, że porażenie mózgowie nie jest chorobą postępującą. Nie może być gorzej, jeżeli dziecko jest cały czas rehabilitowane. A czy będzie lepiej, czas pokaże. W stu procentach zdrowi nie będą nigdy, to wiadomo.

Najgorszy moment był, jak się dowiedziałam o Tomku - o tym pierwszym dziecku - że jest chory. Tomek miał dwa i pół roku i nie chodził. Wtedy było takie załamanie psychiczne, strach, czy to dziecko będzie kiedyś chodzić. W ubiegłym roku we wrześniu

też miałam taki przykry moment - Tomek pojechał do sanatorium. Niestety, z tego sanatorium uciekł. Lekarz z pogotowia przyjechał o 21.00 wieczorem powiedzieć, że mam natychmiast się zgłosić w Jastrzębiu, bo coś się z dzieckiem stało. Powiedzieli nam, że Tomek oddalił się. To był wrzesień, wieczorem było naprawdę zimno. Myśmy z mężem latali w lesie po Jastrzębiu i zmarzliśmy. A on był w s a m y c h t a k i c h kapciuskach i kusej koszulce flanelowej. On miał orientację dobrą - wsiadł do autobusu do Rybnika. Tam się nim zainteresował jakiś pan, bo widział, że jest późna p o r a , dziecko w kapciuskach i

zaprowadził go na komendę w Rybniku. Dopiero o godzinie pierwszej w nocy znaleźliśmy go w Rybniku, był już na policji. Nie chcieli mi go oddać, powiedzieli, że on jest teraz pod opieką Jastrzębia. O 22.15 był tu na komendzie, a Jastrzębie się po niego zjawilo dopiero o trzeciej w nocy, bo rzekomo nie mieli karetki. Rano lekarka chciała mi wmówić, że to ja jestem winna, że ja mu tłumaczyłam, że ma z tego szpitala zwać. Tomek tam został, a za tydzień dostaliśmy telegram, żeby natychmiast odebrać dziecko. Powiedzieli, że ma padaczkę. Ja im mówię "Co wyście tu z nim zrobili? To dziecko w życiu padaczki nie miało!" Jak go zobaczyłam, szedł jak narkoman. On iść nie umiał! Następnego dnia poszłam tutaj do lekarza, okazało się, że dawali mu bardzo silne leki psychotropowe. Oni mi dali te leki, twierdzili, że miał silny atak padaczki. Lekarz mi powiedział, że dobrze, że mu tych leków nie dawałam, bo to się stosuje w szpitalach psychiatrycznych dla dorosłych ludzi, nie dla dziecka. Dziecku przeszło,

żadnej padaczki nie ma. Albo sam ten lek mu zaszkodził, albo miał tam takie napięcie nerwowe, że upadł i dostał drgawek.

Gdyby do mnie przyszła matka, która ma dziecko z porażeniem mózgowym i nie wie, gdzie szukać pomocy i co robić, na pewno bym pomogła. Była już u mnie taka pani. Teraz jej dziecko ma dwa latka. Była młoda, niezręczna. Poleciłam jej lekarza, dałam broszurki, które miałam dla Tomka. Była mi wdzięczna. Jak się dowiedziałam, że Tomek jest chory, też mi był ktoś taki potrzebny, ale niestety nie było nikogo w pobliżu mnie. Było mi ciężko. Na początku byłam załamana. Już myślałam, że ja się pójde leczyć do psychologa. Ale ktoś dla tego dziecka musi żyć, prawda? Jeżeli ja się załamie, to kto te dzieci wychowa? Zresztą są jeszcze dzieci bardziej chore na świecie... Mąż mnie podtrzymywał na duchu. Mnie się wydaje, że mężczyzna jest bardziej odporny, albo nie okazuje emocji. Mówił: "Będzie lepiej, zobaczysz, będzie z niego jeszcze człowiek". Wszystko robiliśmy wspólnie. Razem jeździliśmy trzy razy w tygodniu na zabiegi. Nie mieliśmy jeszcze samochodu, trzeba było autobusem dojechać do Żor, a potem do Jastrzębia.

Oczywiście, miałam takie momenty, że zastanawiałam się, czy dam sobie radę. Nawet jeszcze dzisiaj... Na razie są małe, ale jak najstarszy syn będzie miał 15, 16 lat? Może będzie lepiej, a może gorzej. Nie wiadomo, czy nie przyplące się jeszcze jakaś choroba, bo te dzieci, nie dość, że pokrzywdzone przez los, to jeszcze przeważnie chorują. Właśnie tego się najbardziej boję. Na pewno bym chciała, żeby było jak najlepiej. Nieraz sobie człowiek tak marzył: żeby się stał jakiś cud i żeby na drugi dzień się obudziły zdrowe... Ale to niemożliwe, więc żeby już było tak, jak jest. Żeby tylko nie było gorzej...

Spisała: Klaudia Michalak
Tomek i Łukasz są braćmi, obaj cierpią na porażenie mózgowie. Chodzą do Przedszkola nr 1, które prowadzi oddział dla dzieci niepełnosprawnych. W przedszkolu bardzo dobrze mówi się o ich rodzinie - rodzice są odpowiedzialni, serdecznie traktują dzieci, cały czas zajmują się nimi wspólnie. O życiu rodziny opowiedziała matka chłopców.

Prywatna Szkoła Podstawowa

Rybnik, Mikołowska 6

/obok Bazyliki św. Antoniego/ - tel. 26-222

ogłasza nabór do klasy I i V na rok szkolny 1994/95.

W programie nauczania poza przewidzianą w siatce Ministerstwa Edukacji ilością zajęć obowiązkowych szkoła oferuje naukę dwu języków obcych:

- angielskiego
- niemieckiego

w docelowym wymiarze 5 godzin tygodniowo każdego języka.

Zajęcia kultury fizycznej poszerzone o:

- naukę pływania - basen
- naukę gry tenisa ziemnego
- gimnastykę korekcyjną.

Zajęcia z informatyki w pracowni komputerowej.

Oferujemy szerbką możliwość rozwoju zainteresowań w funkcjonujących w naszej szkole licznych kółkach zainteresowań /teatralnym, muzycznym, plastycznym, nauki esperanto/.

Odpłatność za wszystkie w/w zajęcia dodatkowe ujęta jest w kwocie czesnego.

Wszystkie zajęcia rozpoczynają się o godz. 8.00.

W szkole czynna jest świetlica do godziny 16.30.

Maksymalna liczebność klas do 16 uczniów pozwala na indywidualizację pracy z dzieckiem.

Szkoła organizuje także wyjazdy wakacyjne do Anglii i Niemiec w celu praktycznego doskonalenia znajomości języka, zaś w okresie ferii zimowych obozy z nauką jazdy na nartach.

Informacji udziela oraz zapisy przyjmuje sekretariat szkoły

od 15.02.1994 r., w godz. od 8.00 do 16.00.

UWAGA!

W obecnym roku szkolnym szkoła dysponuje również nielicznymi miejscami w klasie II i VII.

UWAGA KANDYDACI NA STUDIA

SZKOŁA ZARZĄDZANIA I MARKETINGU

/Policealne Studium Ekonomiczne nr 2/

w Rybniku ul. Kościuszki 54 pragnie zawiadomić wszystkich potencjalnych kandydatów, którzy będą się ubiegali o przyjęcie do naszej Szkoły lub na wyższe uczelnie, że wychodząc naprzeciw ich życzeniom organizuje

KURS PRZYGOTOWAWCZY Z MATEMATYKI

Rozpoczęcie kursu /spotkanie informacyjne/ odbędzie się 21. 02. 1994 r. o godz. 15.00 w sali nr 117. Kurs matematyki będzie obejmował 60 godzin lekcyjnych. Zajęcia trwać będą 15 tygodni /jeden lub dwa razy w tygodniu/ w godzinach popołudniowych.

Opłata za kurs będzie wynosiła 1.500.000.- zł, może być wnoszona w dwóch ratach.

Zgłoszenia przyjmuje i dodatkowych informacji udziela sekretariat Szkoły Zarządzania i Marketingu, ul. Kościuszki 54 /budynek Politechniki Śląskiej/, parter, pokój nr 5, tel. 28-617 w godz. 7.30-14.30.

Ekologia i zdrowie

Spotkanie pod tym tytułem odbyło się w Prywatnym Liceum Ogólnokształcącym i Szkole Podstawowej w Rybniku. W spotkaniu z młodzieżą obu szkół wzięła udział Barbara Wiatrak, na co dzień lekarz pediatra i członek Sejmiku Samorządowego w Katowicach.

Zanieczyszczenie środowiska naturalnego na terenie śląskiej aglomeracji ma negatywny wpływ na zdrowie mieszkańców. Dlatego służby medyczne regionu muszą uczynić wszystko, by powstrzymać dalszą degradację środowiska w którym żyjemy - o tym właśnie mówiła Barbara Wiatrak.

W drugiej części spotkania prelegentka odpowiadała na liczne pytania słuchaczy, związane między innymi z działalnością Sejmiku Śląskiego, profilaktyką chorób społecznych i pracą z młodzieżą niepełnosprawną. C.K.

Rzymianie na balu

c.d. ze strony 1



zmuszeni byli poszerzać swą wiedzę o starożytności. A więc w ruch poszły stosowne słowniki i albumy, niektórzy odkurzyli też notatki i podręczniki z klasy pierwszej - gdyż wtedy właśnie w szkołach średnich przerabiała się historię starożytnego Rzymu. Pewną trudność sprawiło wymyślenie sobie imienia, choć nietrudno było się domyśleć, że i

tak co drugi będzie Cezarem albo Kleopatram.

Za rok znów balować będą najlepsi licealiści. Spoglądając perspektywnie i historycznie, powinny obowiązywać stroje średniowieczne. Może warto więc już rozpocząć przygotowywanie strojów rycerzy i dam?

Tekst: MAREK SZOŁTYSEK

O tym, że podróże kształcą uczono nas już w podstawówce, tyle że długie lata podróżowanie po świecie było niemal owocem zakazanym i problemy zaczynały się już przy próbie zdobycia paszportu, nie wspominając o wizie. Te czasy minęły, miejmy nadzieję, bezpowrotnie, podobnie jak te, gdy obroty przedsiębiorczych turystów-handlarzy przewyższały te, którymi mógł się poszczycić polski handel zagraniczny. Dziś wystarczy odłożyć trochę gotówki i skierować swe kroki do jednego z wielu biur podróży.

San Antonio

ul. Mikołowska 6, 44-200 RYBNIK, tel./fax (036) 21723

najślawniejszych sanktuariów Europy Zachodniej. Każda z organizowanych przez "San Antonio" pielgrzymek jest pieczołowicie przygotowywana i ma swój niepowtarzalny charakter, bierze w niej udział ksiądz i codziennie odbywają

w ofercie innych biur podróży.

"San Antonio" organizuje również zagraniczne wycieczki m. in. do Włoch, Francji, Hiszpanii i Portugalii, a w ostatnim czasie również do Londynu. Biuro zapewnia luksusowe autokary,

sprawnych i miłych pilotów wycieczek oraz noclegi w pokojach hotelowych, gwarantując jednocześnie dostarczenie w czasie podróży pełnego komfortu. Od swoich pilotów biuro wymaga znajomości terenu, języka, wiadomości merytorycznych oraz umiejętności wycucia panującego w grupie nastroju, co gwarantuje miłe i pełne spędzenie czasu podróży. W przyszłości biuro posiadać będzie całą grupę swoich pilotów, co pozwoli na podniesienie jakości

świadczonych usług. Osoby, które chciałyby pracować jako piloci zagranicznych wycieczek, proszone są o zgłaszanie się w siedzibie biura przy ul. Mikołowskiej.

By wyjść naprzeciw oczekiwaniom klientów pielgrzymki i wycieczki organizowane są w różnych wersjach i



w zależności od zmiany trasy i długości wycieczki zmienia się również jej cena, co pozwala na wybranie wariantu najbardziej odpowiadającego naszym planom i możliwościom finansowym.

Terminy pielgrzymek i wycieczek do Rzymu są tak ustalone, by każdorazowo najważniejszym punktem programu wycieczki była papieska audyencja, która dla znakomitej większości rodaków jest niezapomnianym przeżyciem.

Praca biura podróży "San Antonio" w dużym stopniu opiera się na organizowaniu wycieczek na zamówienie. Kiedy jakaś grupa ludzi życzy sobie zorganizowania wycieczki z konkretną trasą i równie konkretnym programem, jest to oczywiście możliwe. Niedawno z możliwości takiej skorzystali pracownicy rybnickiej poczty. Często w przypadku organizowania wycieczek dla jakiejś grupy na zamówienie, pozostaje kilka wolnych miejsc, z których skorzystać mogą wszyscy zainteresowani, co z kolei pomniejsza koszty dla wszystkich uczestników podróży.

"San Antonio" aktywnie współpracuje z największymi biurami podróży w naszym regionie i poza nim. Dlatego też za pośrednictwem rybnickiego biura załatwić można również wszelkie formalności, związane z wyjazdami organizowanymi przez inne biura podróży. Szczególnie atrakcyjnie przedstawia się oferta **Katolickiego Biura Pielgrzymkowego z Warszawy**, organizującego pielgrzymki do Ziemi Świętej i Egiptu oraz wycieczki do Stanów Zjednoczonych i Meksyku. Dla odmiany z oferty "San Antonio" korzystać można za pośrednictwem biur podróży w Raciborzu, Krakowie czy Wodzisławiu, nic więc dziwnego, że w

niedalekiej przeszłości biuro podróży biorące swą nazwę od patrona pobliskiej gotyckiej bazyliki obsługiwało grupy wycieczkowe z Łodzi i Makowa Podhalańskiego. W "San Antonio" można również nabyć bilety lotnicze wszystkich linii lotniczych, związanych z krakowskim lotniskiem.

Dyrektor biura **Urszula ŻACH** wcześniej pracowała w kilku innych biurach podróży zanim postanowiła stworzyć biuro własne, zajmujące się przede wszystkim, choć nie tylko, organizacją pielgrzymek. Jak sama mówi, być może już wkrótce w ofercie "San Antonio" pojawią się wyjazdy do krajów byłego Związku Radzieckiego, ale to uzależnione jest od sytuacji politycznej na tych terenach. Na najbliższe wakacje biuro przygotowuje trzy warianty wycieczek do Paryża, w programie których znajdzie się bądź wizyta w "Euro-Disneylandzie", bądź zwiedzanie zamków położonych nad Loarą. Spodziewane jest większe niż dotychczas zainteresowanie Hiszpanią, która jakiś czas temu zniosła wizy dla Polaków, podobnie ma się sprawa w przypadku Wielkiej Brytanii. Już w kwietniu biuro organizuje pięciodniową wycieczkę do Londynu za jedyne 250 dolarów. W jej programie znajdują się m.in. wizyta w Hastings, Buckingham Palace i British Museum, zaś wycieczkowicze zakwaterowani zostaną w domach samych Brytyjczyków.

Jak widać, oferta rybnickiego biura podróży "San Antonio" jest bogata, choć nie wszyscy ją znają. Wystarczy wypłacić choćby w ratach swoje oszczędności i wraz z "San Antonio" wyruszyć w świat.

Biuro gwarantuje solidną obsługę swoich podróżnych, zaś miejsca i zakątki, do których zabiera swych klientów gwarantują wiele atrakcji i niezapomnianych przeżyć.

Zapraszamy!!!

Biuro Podróży "San Antonio", ul. Mikołowska 6, 44-200 Rybnik, tel/fax /036/ 21723

W.T.

Artykuł sponsorowany



Tym biurem może być na przykład Biuro Podróży "SAN ANTONIO", które od roku działa w jednym z pomieszczeń domu katechetycznego obok bazyliki św. Antoniego w Rybniku. **Biuro to specjalizuje się przede wszystkim w organizowaniu pielgrzymek, które docierają do**

się msze święte. Sama pielgrzymka dociera nie tylko do miejsc powszechnie znanych, ale i do tych, które mimo że zasługują na zainteresowanie, w wycieczkowym pośpiechu na ogół pomijamy. Takich miejsc jak **Lanciano**, słynące z największego w historii kościoła cudu eucharystycznego, nie ma

Pod znakiem Czerwonego Krzyża

Rybnicka placówka ośrodek PCK działa od 1967 roku. Mieści się przy ul. Chrobrego. Aby utrzymać ośrodek wynajmuje się jego pomieszczenia m.in. na rozmaite kursy, działalność gastronomiczną, można tu też wyprawiać przyjęcia. Część pomieszczeń wynajmują dentystki, które urządziły w nich gabinet.

Ale oczywiście ośrodek nie zajmuje się jedynie działalnością zarobkową. Już trzeci rok działa Ośrodek Pomocy Wychowawczej, czyli świetlica dla dzieci. Korzysta z niej 15 uczniów, głównie ze szkół podstawowych nr 1 i 9. Dzieci pochodzą z rodzin biednych, wielodzietnych, często patologicznych. W świetlicy, która działa od południa do godz. 17.00, 18.00 odrabiają lekcję, bawią się i jedzą obiad, często bardzo solidny - z zupą, drugim daniem i deserem. Niektóre z nich jadają w domu tylko w dni wolne. Wspominaliśmy w "GR", że dla podopiecznych przygotowano tu nawet wieczerę wigilijną, która odbyła się 2 dni przed kalendarzową Wigilią - tak, by tę prawdziwą dzieciaki mogły spędzić w domu. Zazwyczaj w świetlicy jest codziennie 12 - 13 podopiecznych w różnym wieku. Być może wkrótce będzie ich więcej, nawet do 20. Opiekunka grupy, **Teresa Wita**, rozmawia ze szkołami o skierowaniu

kolejnych wychowanków. Szkoły mobilizują też rodziców, by przysłali do ośrodka swoje dzieci. Oczywiście potrzebna jest zgoda rodziców na uczestniczenie w zajęciach. Z tym nie ma zwykle problemów, ale jak uważa **Teresa Wita**, kontakt z rodzicami jest trudny, większość nie interesuje się, co się dzieje z ich potomstwem. Pani **Teresa** nie zgodziła się, by jeden z wychowanków, zamiast jeść na miejscu, wynosił obiady w menażce do domu - bo podejrzewała, że zje je przyjaciel matki. Na szczęście matka ustąpiła i dziecko nadal przychodzi na posiłki. Ale nie wystarczy tu jeść - jednemu z ósmoklasistów postawiono ultimatum: albo będzie w świetlicy odrabiał lekcje, albo musi zrezygnować z obiadów. Wybrał wolność... Większość dzieci jest jednak zadowolona z placówki - chwała jedzenie, odpowiada im atmosfera. Ośrodek Pomocy Wychowawczej współpracuje z fundacją "Signum Magnum", otrzymuje wsparcie finansowe z funduszy miejskich. Czasami - niestety dość rzadko - stołówka dostaje bezpłatnie żywność od sklepów czy hurtowni. Za to wiele osób przynosi do PCK używaną odzież, która co srode jest wystawiana przed budynek. Potrzebujący sami mogą wybrać ubranie czy buty i po prostu je zabrać, nie wchodząc nawet do ośrodka. Akcja trwa

od kilku lat, od ofiarodawców przyjmuje się wszelką odzież, byle była czysta. Dużo jest dobroczyńców, ale i dużo potrzebujących - zwłaszcza ubranek dla dzieci, dziecięcych rajstop, bielizny, bucików. Ale wiadomo, że takie rzeczy niszcza zwykle już pierwsi właściciele, albo przekazuje się je rodzinom. Pracownicy PCK widują czasem wielokrotnie tę samą osobę, przeglądającą ciuchy - wtedy spisują jej dane, sprawdzają, czy jest rzeczywiście w potrzebie, czasami kierują do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Jak zwykle w takich sytuacjach bywa, z darów korzystają czasem ludzie z marginesu społecznego.

Nie zdarza się natomiast, by w stertach ubrań szperała młodzież, szukająca oryginalnych staroci.

Przy Chrobrego mieszkali uchodźcy z dawnej Jugosławii, a także dzieci z okolic Czarnobyla, które u nas spędzały wakacje. W tej chwili nie ma tu ani takich rezydentów, ani planów ich przyjęcia.

Bardzo ważną częścią działalności placówki terenowej PCK w Rybniku jest opieka nad osobami chorymi i niedołącznymi. Przy Chrobrego działa **Punkt Opieki nad Chorym w Domu**. Pracuje w nim obecnie 25 siostr, które opiekują się 90 osobami, z których 67 mieszka w Rybniku, a pozostali w

Zorach, Świerklanach, Suszcu. Jak nam powiedziała kierowniczka Punktu Opieki **Irena Hippman**, podopieczni są kierowani przez lekarza rejonowego. Zanim siostra PCK zacznie odwiedzać chorego, pracownicy socjalni z Ośrodka Pomocy Społecznej przeprowadzają wywiad w jego domu. Odpłatność zależy od sytuacji pacjenta, najubożsi są z niej zwolnieni. Opieka dotyczy osób chorych, niedołącznych, starych, często samotnych. Często, ale nie zawsze - niektórzy mieszkają z rodzinami. Opiekunki przychodzą do osób chorych na stwardnienie rozsiane i nowotwory, niejednokrotnie umierających, którzy nie tylko są bardzo słabi, ale też nie sygnalizują potrzeb fizjologicznych, wymagają mycia, zmieniania pościeli. Siostra PCK w takich sytuacjach pomaga nie tylko chorym, ale i ich bliskim, psychicznie wyczerpanym koniecznością stałej opieki, często krępującym się wykonywać intymne czynności pielęgnacyjne. Siostra zazwyczaj poświęca jednemu choremu 2-4 godziny, w wyjątkowych sytuacjach nawet 6 godzin.

Hanna Szambelan, kierująca placówką terenową PCK w Rybniku, zachęca do korzystania z usług siostr także te osoby, które nie mają skierowania lekarskiego. Od stycznia tego roku godzinna opieka kosztuje 29 tys. zł. Może to rozwiązać np. problem rodzin, które chcą wyjechać, ale nie mają nikogo, kto zająłby się w tym czasie ich chorym czy zniechęconym krewnym.

K.M.



W srody potrzebujący mogą wybrać dla siebie ubrania.

Mogliby występować w Metropolitan...

Jeszcze mamy w pamięci piękny spektakl baletowy w wykonaniu artystów z Kijowa, jaki w zeszłym roku obejrzelśmy na deskach TZR, a już w ostatni poniedziałek mieliśmy okazję skonfrontować go z widowiskiem zaprezentowanym przez gwiazdy baletu

dłoni, które wyrazić mogą równie wiele jak taneczne pas. W "Romansie" Swiridowa przekonaliśmy się, jak umiejętności dramatyczne tancerzy mogą dopełnić i pogłębić nasze doznania estetyczne.

Pierwszą część nieprzypadkowo

Fragmenty suity "Carmen": tańczy W. Zacharow (poniżej), duet I. Duszkiwicz i W. Komkowa (obok).



Teatru Wielkiego w stolicy Białorusi - Mińsku. Jak wtedy, tak i teraz dokonania tancerzy były odbiciem wielkiej rosyjskiej szkoły baletowej, święcącej triumfy na całym świecie od lat.

Część pierwszą spektaklu wypełniły najpiękniejsze fragmenty kilku najbardziej znanych baletów. Goście z Mińska rozpoczęli pastelowo i klasycznie od adagia ze "Śpiącej Królowej" Czajkowskiego, by przejść do tańca o bardziej nowoczesnej choreografii w "Spartakusie" Chaczaturiana.

Z nieśmiertelnego "Jeziora łabędziego" zaprezentowano tym razem taniec hiszpański, a w "Korsarzu" Adama podziwialiśmy tancerzy w duecie oraz popisach solowych. W adagium z "Dziadka do orzechów" piękna choreografia podkreślała rolę gestów

zakończono akcentem hiszpańskim w postaci pas des deux z "Don Kichota"



Scena z "Don Kichota"

Już od dwóch tygodni po mieście krążyły ulotki, zapraszające na "Walentynkowe jazzowo-teatralne co nieco". Miały być happeningi, "Mini randka w ciemno", występ teatru plastycznego "Papa Rapa", jazzowy koncert i - o północy - hejnał z wieży. Wszystko w "sali teatralno-baletowej" / jak to określili organizatorzy/ restauracji Świerklaniec.

Czternasty lutego, godz. 16.45. Od 16.00 program zapowiada "schodzenie się, oswajanie, uśmiechanie, rozmawianie, podrywanie, zaprzyjaźnianie się..." Ale nikt się nie schodzi. Przy wejściu słyszę: "Zapraszamy, tylko że na razie mamy więcej mediów, niż widzów." Rzeczywiście.

W kącie trzech panów rżnie w karty. Na środku sali, przy zestawionych stolikach, siedzą dwie pary - typowi Ślązacy, dość już leciwi. Piją piwo i oranżadę i chyba nie bardzo wiedzą, że są na "Walentynkowym co nieco".

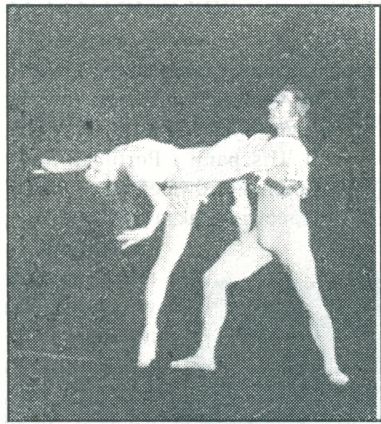
Przed pustymi stolikami rozgrzewa się South Silesian Brass Band.

17.05 - pojawia się pierwsza para. Zespół jazzowy gra pełną parą - wypłoszył nawet z sali karciarzy.

17.13 - o tej godzinie miało się zacząć /od "happeningów na dobry artystowski początek"/, ale się nie zaczęło.

Pojawiły się za to bardzo ładne

Minkusa. Po przerwie bowiem nadal pozostaliśmy w kręgu kultury iberyjskiej, a to za sprawą suity "Carmen" Bizeta-Szczedrina. Libretto, oparte na motywach cyklu poetyckiego



A. Blocka, jest dziełem dyrektora mińskiego baletu Walentyna Jelazariewa, jednocześnie autora choreografii suity "Carmen". Sprawiała ona wrażenie bardzo współczesnej, co podkreślały jeszcze proste kostiumy na bazie jednobarwnych trykotów, ze stylizowanymi elementami przynależnymi poszczególnym postaciom scenicznym. Surowość sceny pozbawionej scenografii łagodziło światło, podkreślające jednocześnie dramaturgię wydarzeń.

Soliści, niejednokrotnie laureaci międzynarodowych konkursów baletowych, mogli zachwycić i rozgrzać nawet najbardziej zziębniętą widownię. Rybnicka publiczność nie szczędziła braw, chcąc wynagrodzić artystom, których nie powstydziliby się

KAPLICZKI BŁAŻYKIE



Ze szkicownika Kazimierza Drewniok

Neogotycka kaplica w Rybniku-Brzezinach Miejskich p.w. Najświętszego Serca Jezusowego pochodzi z 1936 roku, poprzednio /do 1981 r./ była znacznie mniejsza. Spełnia rolę miejscowego kościoła. Obok krzyż z 1894 r. oraz trzy wiekowe lipy. Opiekunem kapliczki jest pan Piecha.

największe sceny, puste rzędy...

Po spektaklu podsłuchaliśmy komentarze wychodzącej publiczności: "Oni mogliby występować na scenie Metropolitan Opera..."

Należałoby dodać, że białoruscy tancerze wystąpili na specjalnej podłodze wypożyczonej z Teatru Tańca w Bytomiu. Natomiast TZR dorobił się własnej, tzw. "scenicznej podłogi", która "zadebiutuje" w czasie występu teatru "Kwadrat".

W.R.
Zdj.: pal

Potem było lepiej Przyszło około 30 osób. Dość, by wypełnić małą salę - ale sala "Świerklańca" nie jest mała. Grał zespół jazzowy Czesława Gawlika i "Pijaczkowie" Program zapowiadał zabawę do północy, ale o 21 było już po wszystkim.

Dlaczego nie całkiem się udało? Czesław Gawlik uważa, że reklama i organizacja były bardzo dobre, i rzeczywiście wszyscy zainteresowani mogli się o niej dowiedzieć, między innymi z "Gazety Rybnickiej". Sala "Świerklańca" od lat nie była wykorzystywana i może właśnie to zniechęca potencjalnych gości? Poza tym jest to wielkie pomieszczenie, zupełnie nieodpowiednie do imprez, które z założenia mają mieć kameralny nastrój. Byłoby to świetne miejsce na dyskotekę, gdyby nie ten drobny szkopuł, że stan budynku nie pozwala na tańce... Agencja Art-Fart ma zamiar mimo wszystko ożywić to miejsce - następną próbą być może na wiosnę?

Zresztą "Świerklaniec" nie był jedynym miejscem, w którym można było walentynkować. Atrakcje /ciastka na koszt firmy, zdjęcia, aukcję malunków/ przygotowała np. dla par kawiarnia pod TZR.

A zakochani i tak najbardziej lubią spotkania sam na sam...

KLAUDIA MICHALAK

Niedobczyckie wieczory muzyczne

Dom Kultury w Niedobczycach zaprasza na drugie spotkanie z cyklu "Niedobczyckie wieczory muzyczne".

W piątek 18 lutego o godz. 19.00 wystąpią tu gitarzysta Andrzej TREFON i kontrabasista Jacek NIEDZIELA, znani i cenieni jazzmani, absolwenci rybnickiej szkoły muzycznej, a także duet gitarowy Piotr CZULAK i Piotr RUT. Na harmonijce ustnej zagra Jacek SZUŁA.

/róż/

W Boguszowicach

Ferie w DK

W czasie zimowych ferii od 1 do 12 lutego br. w Dom Kultury w Rybniku-Boguszowicach przeprowadził akcję "ZIMA W MIEŚCIE 94", w której uczestniczyło 50 dzieci. W jej ramach odbywały się gry i zabawy, quizy, turnieje gier świetlicowych z nagrodami, konkursy, bezpłatne projekcje filmowe, zawody sportowe w Hali Sportowej kop. "Jankowice" oraz wycieczka do muzeów - "Koronkarstwa" i "Kawuloków" w Koniakowie. W tym czasie dzieci kořzystały też z bezpłatnych obiadów w Szkole Podstawowej nr 18.

Dyrekcja Domu Kultury składa serdeczne podziękowania za dofinansowanie akcji "ZIMA W MIEŚCIE 94" niżej wymienionym sponsorom:

- kopalni "Jankowice", w tym dyrekcji i związkowi zawodowemu, a także spółkom: "Budwex" S.A., "Hydrotech" S.A., "Ład" sp. z o.o.

Kominiarz nie przyniósł szczęścia

dziewczyny - chyba koleżanki organizatorów. Obsługa robi co może, zapala świece przy wszystkich zajętych stolikach. Najbardziej przejmują się bileterki. "Co to za młodzież bez życia! Chodźcie, kupować, koleżanki sprowadzić" - pokrzykują na młodych ludzi, którzy akurat znaleźli się w pobliżu wejścia.

17.30 - "Panie prezydencie, drodzy goście" - zagaja prowadzący w stroju kominiarza. "Prezydentem" jest sobowtór Lecha Wałęsy, gwiazda imprez Agencji Art-Fart. "Schudł po tych nartach" - komentują bileterki. Organizatorzy kuszą nas nagrodami, które będą losować wśród publiczności. Przy tej liczbie widzów, każdy ma duże szanse coś wygrać... Prezydent wygłasza do nas orędzie: "Wesołej zabawy i udanej miłości. Nie chcę, ale muszę." Jak zawsze można się z nim sfotografować. Z sufitu gdzie-niegdzie luszczą się tynk. "Po koleżanki - będzie jeszcze weselej!" - pokrzykują na kogoś bileterki.

17.35 - na scenę wkraczają "Los Borachitos", czyli "Pijaczkowie" z

Raciborza. Czwórka młodych muzyków od pół roku gra południowoamerykańskie melodie. Śpiewają np. o inkaskich wojownikach /"Tak przynajmniej słyszeliśmy, bo języka nie znamy" - mówi lider/.

17.45 - "Pijaczkowie" właśnie zakończyli pierwszą część występu. Zebraли całkiem duże brawa.

"Zapraszamy! Może się pan zakocha właśnie dziś? Dziś jest taki specjalny dzień, że dziewczyny się w pana zakochają..." - słyszę od wejścia.

17.49 - "Zapraszamy, zapraszamy do góry! Nie uciekajcie! Chodźcie dziewczyny się pobawić!" Tymczasem z sali wychodzi pierwsza para.

17.55 - Przysiada się do mnie jeden z organizatorów. Mówi, że widzowie na swój sposób się bawią i że zrobienie imprezy w mniejszej sali byłoby pójściem na łatwiznę.

18.00 - przy wejściu grupka młodzieży zastanawia się, czy wejść. Długo nie mogą się zdecydować. "W Krakowie takie imprezy są świetne", mówi któraś z nich.

Abecadło Rzeczy Śląskich

Palcem po mapie

Kartografia, czyli sztuka rysowania map, była znana już starożytnym mieszkańcom Europy. Znaną mapą świata Herodota z roku 440 p.n.e., Eratostenesa z III wieku p.n.e. czy Ptolemeusza z roku 170 p.n.e., na której pierwszy raz naniesiono ziemie dzisiejszej Polski, nadając im miano "Sarmacji". Ponownie renesans sztuki kartograficznej nastąpił w XV wieku, w epoce wielkich odkryć geograficznych.

Na nowożytnie mapy trafił również Śląsk. Pierwszy raz stało się to za sprawą **Martina Helwiga** (1516-1576). Pochodził on z Nysy, z rodziny mieszczańskiej i po skończeniu miejscowych szkół podjął w 1536 roku studia na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, gdzie interesował się przede wszystkim matematyką i astronomią. Po ukończeniu studiów wrócił na Śląsk i pracował najpierw w szkole miejskiej w Świdnicy, a później kierował "Szkołą św. Marii Magdaleny"

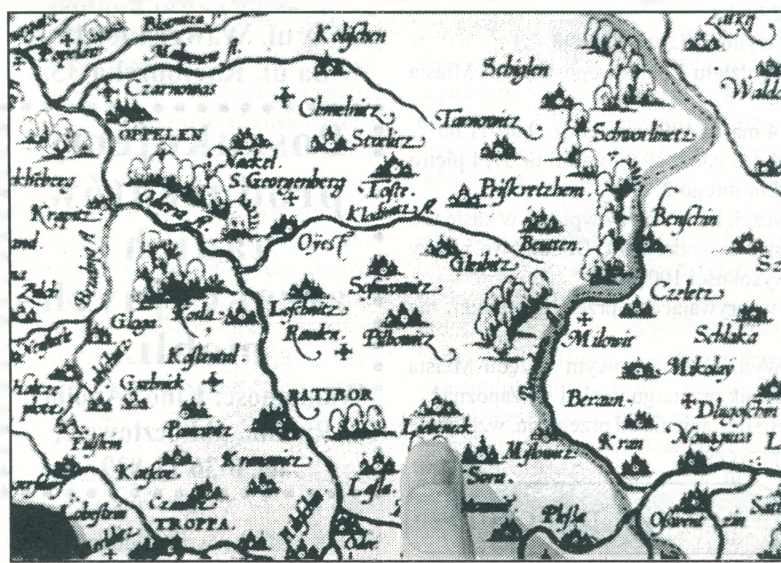
we Wrocławiu. Wtedy właśnie dla celów pedagogicznych sporządził dla swoich uczniów dzieło kartograficzne swego życia - "Mappa Silesiae" /Mapa Śląska/. Mapa ta doczekała się druku w 1561 roku. Mimo wielu błędów ortograficznych czy lokacyjnych /poprawionych później częściowo przez Abrahama Orteliusa/, mapa Martina Helwiga stała się "matką wszystkich map śląskich".

To właśnie dzieło Helwiga otwiera wystawę 38 map, którą otwarto w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Rybniku w poniedziałek 7 lutego br. Mają zatem rybniczanie niecodzienną okazję zobaczenia jeszcze wielu map Śląska, wydanych m.in. przez **Theodora Danckertha** w 1710 roku w Amsterdamie czy **Tobiasa Cennada Lottera** w 1756 roku w Augsburgu. Tej wystawy nie da się obejrzeć w kwadrans. Wielkie mapy wymagają skupienia i wczytania się w nie, a szukanie poszczególnych, np. znanych nam, miejscowości niesamowicie oglądających wciągają. Dla gorzej widzących organizatorzy zapatrzyli wystawę nawet w odpowiednie lupy.



Wystawa w Miejskiej Bibliotece Publicznej zatytułowana "Śląsk na dawnej mapie" będzie czynna do początku marca br. w godzinach od 11.00 do 16.00.

Oglądając owe mapy można tylko skupić się na samym Rybniku i porównywać, jakie miasta w jego okolicach



Fragment najstarszej mapy Śląska, sporządzonej i wydanej w Nysie w 1561 roku przez Martina Helwiga. To kartograficzne dzieło nazwano "matką wszystkich map śląskich". Palec wskazuje nazwę naszego miasta, podaną tam mylnie jako Liebeneck.

dana mapa wymienia, czy jak zapisano nazwę naszego miasta. Najstarsza mapa Helwiga zapisuje "Liebeneck" /wydana w Nysie w 1561 r./ zaś na następnych mapach czytamy "Rieblich" /wyd. Amsterdam 1637 r./, "Rubenick" /wyd. Amsterdam 1720 r./, "Rubenich" /wyd. Norymberga 1720 r./, "Ribnik" /wyd. Norymberga 1746 r./, "Riebrik" /wyd. Lipsk 1799 r./, "Rijbnig" /wydanie amatorskie pocz. XIX w./, "Rybnik" /wyd. Racibórz 1830 r./ itd.

Mapy prezentowane na wystawie są własnością Muzeum w Raciborzu, a przygotował je do wystawienia Andrzej Pustelnik. Oficjalnym organizatorem rybnickiej ekspozycji tych zbiorów jest

Ruch Autonomii Śląska oraz Miejska Biblioteka Publiczna w Rybniku. Należy jednak koniecznie powiedzieć o ludziach, bez których omawiane mapy nie zjechałyby do naszego miasta. Są to: **Eryk KLIMEK** oraz **Henryk i Dawid MORGALA, Marcin**

byśmy ujrzeli jak głęboko one sięgają i byśmy zobaczyli nasz Śląsk na pięknych dawnych mapach /.../ Ta wystawa to dla Eryka Klimka już kolejne, popularyzujące Śląsk osiągnięcie. Przed dwoma laty to on właśnie doprowadził do wydania kopii przedwojennej książki pt. "DZIEJE MIASTA RYBNIKA I DAWNIEJSZEGO PAŃSTWA RYBNICKIEGO NA GÓRNYM ŚLĄSKU..." Nakład jej został całkowicie wyczerpany i ludzie wciąż się o tę pozycję dopytują. Podobnie będzie z wystawą "Śląsk na dawnej mapie". Jeżeli ktoś nie zrobi sobie przyjemności i nie skorzysta z wystawy czynnej do początków marca - może już nigdy nie mieć okazji zobaczenia cennych map. E. Klimek myśli wprawdzie o wydaniu ich drukiem, ale nie wie jeszcze jak to zrobić, szuka w tym celu metody i odpowiednich środków pieniężnych. Tymczasem jednak wystawa trwa i wszyscy powinni ją zobaczyć, przede wszystkim zaś młodzież.

Tekst i zdjęcia: **MAREK SZOŁTYSEK**

Teatr

TEATR ZIEMI RYBNICKIEJ
18 lutego, godz. 10.00, **Aleksander Fredro** "PAN JOWIALSKI" w wykonaniu **Teatru Zagłębia z Sosnowca**, cena 25.000 zł
21 lutego, godz. 10.00 i 12.00, "TAJEMNICA WIEDZMY GAMY", baśń muzyczna w wykonaniu artystów scen krajowych, cena 25.000 zł

Koncerty

Teatr Ziemi Rybnickiej
18 lutego, godz. 18.00, **AMERYKAŃSKO-POLSKA GRUPA JAZZOWA** **David Friedman** /wibrafon elektr./, **Denning Goodhew** /saksofon altowy/, **Joachim Mencil** /instrumenty klawiszowe/, **Antoni Dębski** /kontrabas/, **Mirosław Sitkowski** /perkusja/, cena 50.000 i 30.000 zł
22 lutego, godz. 18.00, **KONCERT SYMFONICZNY "MELODIE ŚWIATA"**, grają: **Jerzy Karbowski** /saksofon/, orkiestra Filharmonii Ziemi Rybnickiej pod dyr. **Sławomira Chrzanowskiego**. W programie m.in.: Gershwin, Bernstein, Webber, The Beatles, cena 40.000 i 20.000 zł

Mała Scena Rybnicka
19 lutego, godz. 18.00, **KONCERT JAZZOWY**: **Marek Bałata** /vocal/ i **Krzysztof Ścierański** /electric bass/, cena 40.000 zł

Kina

"APOLLO"
18 - 24 lutego, godz. 17.00 i 19.00, w sobotę 16.00 i 18.00, "FATALNY INSTYNT", prod. USA
KF EKРАН przy TZR
21 lutego, godz. 19.00, "OCZY NIEBIESKIE", prod. pol., wstęp za okazaniem kartonów
PREMIEROWE przy TZR
23 i 24 lutego, godz. 17.00 i 19.00, "BEZSENNOŚĆ W SEATTLE", prod. USA, cena 30.000 i 25.000 zł
WRZOS - Niedobczyce
20 lutego, godz. 17.00, "TINA", prod. USA, cena 20.000 zł
ZEFIR - Boguszowice
20 - 24 lutego, godz. 17.00 i 19.00, "SNAJPER", prod. USA

Utopek z Wielopola

Każdo zima jak co roku, zbierały się baby z Wielopola i dziolchy przy szkubaniu piyrzo, przeważnie tam kaja była jako dziolcha na wydaniu i trzeba było pierziny suć. Tak też było u Anki, tyj frele od Francika, co już ku niej dwa roki chodził. Po Wielkanocy szykowało się na wesele u Anki, a miała dziepiyro jedna pierzina i dwa zegłówki. Mama od Anki dycki chowała gynsi i piyrzo nazbierało się mocka. Moja mamulka z ciotkom tyż chodziły szkubać piyrzi do Anki. Jo tam tyż czasym przychodziły jak się już zećmiły i nity szło już na nartach jeździć abo na sonkach. Tyj zimy to sie jakoś przijyno jeździć na sonkach na szosyji. Kole szkoły na wyrechu w Wielopolu wionzali my pora sonek do kupy, a potym my gzuli na dół ku krziżu wiela wykopać. Na szosyji było gładko jak diosi, auta wtedy jeździły roz za śwynty czos. Po obu stronach szosyje rosły jasiony, a była ona wonsko na dwie fory i takom kostkom gładziutkom była wysodzano. Jak my już sjechali na dół, to my czekali aż pojedzie jaki traktor do cygelnie. Niy chciało nom sie pod górka ciongnąć tych sonek, to my zahoczyli do niego te sonki i wyciongnęły nom je do góry. Fórmony to na nos przezywali, bo jak jechali pod górka z wonglym, to nity poradziły wyjechać, co tak było gładko. Roz jechoł

taki stary Ignac ze swoim synkiem i tyż nity umiół z tym wonglim wyjechać, tósz rzykoł do św. Antoniczka - "Antoniczku, zrób coś żebych wyjechoł, jak wyjada to ci kupia tako świeczka jak tyn dyszel od mojigo woza". Tyn jego synek mu godo: "Co to tato godocie, dyć takich świeczek nima", a on mu na to: "Niy

musza pedzieć, że my tam jeździli na nartach na tyj kalwaryji bez ta zima. Jeździli my tyż w "szczyrkowym dole", na "bagnach", "zabuzkach", "Machulcowy górce", "pynkalce" i w glinioku kole szkoły. W glinioku to my z synkami zrobili tako wielko skocznia, aże strach było na nia sjechać. Niejdalij

zawsze skokoł Zefek i Tadek, to tyż dziolchy za nimi lotały. Jo roz tyż chcioł tak daleko skoczyć jak łoni i jak zech sie odbiły, to potym nity wiyom jak było dali. Pamiyntom yno tela, że przy szczewikach mi yno łokucia zostały. Narty były od mojiy ciotki - starka mi ich pożyczali jak ciotki nity było w domu - co było dali, to sie idzie domyśleć.

Wracomy do tych szkubaczek: co te baby, kere tam u tyj Anki szkubały, opowiadały. To sie w palicy nity mieści, co jo sie tam nastuchoł. Jo był bajtlym i długo zech nity wiedzioł co to jest zowitka, potratek czy łonterlajba, tako tam godka szła. Co tam kero słyszała, to opediała i jeszcze coś od siebie dodała.

Mnie to najbardzi sie podobało, jak godały o utopkach i klynkaniach, abo o jaroszkach co rade po łozyrokach jscajom. Roz Trudka łosprowiała, jak jom taki gryfny karlus na Hanyosowyj grobli zastawił i pytoł sie o kogoś co pod lasym miyszko. Wyglondoł jakby kaś ze zagranice przyjechoł. Trudka była

jeszcze frelom, a że i sie spodobał, to go chciała do tyj chałupy zakłudzić. Dała sie śnim do godki, toż łon drabko jom pod parza chyciół i idom dali. Trocha miała strach Trudka, bo sie już émiyło, ale słyszała, że keryś rzynie krowa z łąki, to i było lepiej. Wroz wejrzała na dół, bo i sie zdało, że tyn karlus jakoś chromie. Włosy i na głowie stanyły jak ujrzała, że tyn karlus zamias nogi mioł kopyto koński. Najprzód sie chciała wyrwać, ale tyn karlus jom tak mocno trzymoł, że nity umiała nic zrobić. Potym sie i przypomniało, co i starka powiedzieli i jak mu mazła bez pysk lewajtkom, to utopek do przikopy zarozki wpod. Utopka sie zawsze bije majdykom, to słyszała od swojiy starki. Utopki sie umiom zamiynić w bele co, to tyż Trudka wdziała jak sie z niego kaper zrobił i pływół gibko ku głymszyj wodzie.

Najwinyj tyj godki to miały te baby w łostatni dziyń, to były wyszkubki, albo tyż godali na to "fyjderbal". Jo tam ekstra po mamulka prziszół, ale tak najbardzi skuli kołocza. Jak zech szół ze szkoły, to zech wdzioł jak mama od Anki niósła dwie blachy kołocza od Studnika z piekarnie. Zdało mi sie że mi sie zachce, takigo pypcia zech dostał. Chocioż mamy było gańba, że i za keckom lotom i zaroz mie du dom wygoniła. Mama od Anki dała mi dwie sznity kołocza, jedna z makym, a drugo ze syrym. Jeszcze dzisioj pamiyntom tyn smak, takigo kołocza dzisioj ni ma na świecie. Szkoda, że mie mamulka wyгнаła, bo tak tam było piyknie i było by dzisioj o czym pisać, co te baby tam jeszcze godały. Pod łoknym zech jeszcze na dworze słyszół, jak sie chichrały.

B.Dzierżawa

/gw/

Szkubaczki



Wyszkubki w Wielopolu.

Rys. B.Dzierżawa

godej tak głośno, bo jeszcze usłyszysz i nity wyjadymy pod ta kympa". Jak zech już pisał, auta jeździły tak rzodko, że jak jechało jaki, to ludzie piykli kołocze we Wielopolu. Doprowdy, roz jedyn autok jechoł i kole dzisiejszyj tanksztele przed Golyjowym wjechoł do rantu. Był on zaladowany marmeladom i ludzie obracali tam a nazod z kiblami i rychtyg kołocze piykli.

Jak my już som przy Golyjowie, to

Zarząd Miasta Informuje

ZARZĄD MIASTA RYBNIKA

ogłasza

USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY

NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI POŁOŻONEJ W RYBNIKU

PRZY UL. SEMANA: stanowiącej własność Gminy Miasta Rybnika /betoniarnię połową/. Nieruchomość zabudowana zapisana została w księdze wieczystej KW nr 11586 parcela nr 26,27 i 28 o pow. 1.72.66 ha

Cena wywoławcza zabudowań i gruntu wynosi: 1.700.000.000.- zł

Blizszych informacji udziela Naczelnik Wydziału Lokalowego Urzędu Miasta Rybnika tel. 24-168 lub 25-344.

Wizja nieruchomości odbędzie się w dniu 4 marca 1994 r. w godz. 9.00-11.00.

Przetarg odbędzie się w dniu 8 marca 1994 r. o godz. 10.00 w sali nr 37, I piętro budynku Urzędu Miasta Rybnika przy ul. Chrobrego 2.

Wadium wynosi 10 procent ceny wywoławczej, które należy wpłacić w kasie tut. Urzędu Miasta najpóźniej do dnia przetargu do godz. 9.30. Dodatkowo należy wpłacić koszt organizacyjny przetargu w wysokości 100 tys.zł.

W przypadku niezawarcia umowy przez wygrywającego przetarg, wadium nie podlega zwrotowi.

Regulamin przetargu jest do wglądu w Wydziale Lokalowym Urzędu Miasta Rybnika przy ul. 3-Maja 12, z którym uczestnik przetargu winien się zapoznać.

Zarząd Miasta Rybnika zastrzega sobie prawo odstąpienia od przegargu, względnie unieważnienia jego wyników bez podania przyczyny.

Zarząd Zieleni Miejskiej
w Rybniku

**Dział Usług Pogrzebowych
ul. Rudzka 70 b**

/Cmentarz Komunalny -tel. 28-991/

oferuje następujące usługi:

- *wynajęcie karawanu
- *całodobowy przewóz zwłok
- *szeroki asortyment trumien
- *kosmetykę, ubranie i przechowanie zwłok
- *wynajęcie kaplicy do pogrzebu
- *usługi cmentarne
- *zamówienie wieńców, palm, wiązanek, kwiatów
- *możliwość załatwienia orkiestry
- *wynajęcie autobusu

Możliwość załatwienia formalności pogrzebowych również w Zakładzie Anatomopatologii w Orzepowicach przy ul. Energetyków 46

Ceny konkurencyjne

Kronika policyjna

Gość w dom...

8 lutego jeden z mieszkańców Rybnika zgłosił policji, że zaproszeni przez niego do mieszkania znajomy i jego konkubina skradli mu żywność oraz złotą biżuterię o wartości 11,5 mln zł.

Polityka otwartych drzwi?

8 lutego o godz. 20.00 skradziono... drzwi wejściowe jednego z mieszkań przy ul. Grunwaldzkiej. Właściciel ocenił straty na 3 mln zł.

Miłośnik kwiatów

9 lutego jeden z klientów księgarni "Nemezis" przy ul. Hallera dopuścił się zuchwałej kradzieży książki "Encyklopedia kwiatów" o wartości 520 tys.zł. Sprawca został zatrzymany w pościgu przez patrol policyjny i osadzony w areszcie.

Zemsta na komorniku?

9 lutego wieczorem przy ul. Zebrzydowickiej włamano się do zaparkowanego tam mercedesa. Sprawca po wybiciu szyby w drzwiach

Ogłoszenia drobne

Stanisław WENCELIS,
lekarz chorób wewn.,
specjalista psychiatra
z dniem 1 marca br.
przenosi swój gabinet
z ul. Wawelskiej 19
na ul. Raciborską 35.

**Poszukujemy
producentów
tanich
atrakcyjnych
mebli.**

Wiadomość: Kino "Apollo",
Rybnik, ul.Pocztowa 1,
tel. 0-36 22-839

skradł aktówkę wraz z dokumentami komornika. Straty wyniosły 1 mln zł.

Obłowili się

10 lutego między 18.00 a 19.30 włamano się do budynku przy ul. Kochanowskiego. Sprawca wszedł do środka po wybiciu szyby okiennej i skradł kamerę video "Sony", złoty zegarek produkcji rosyjskiej oraz kasetkę metalową ze złotą biżuterią oraz obcą walutę w kwocie 1200 dolarów USA i 1500 marek niemieckich. Łączna wartość straty wyniosła 80 mln zł.

Śmierć noworodka

10 lutego ok. godz. 11.00 jedna z mieszkank Rybnika, idąc z psem wzdłuż Nacyny od strony ul. Reymonta do ul. Młyńskiej, znalazła zwłoki noworodka zawinięte w prześcieradło. Ciało dziewczynki umieszczono w prosektorium w Orzepowicach. Przeprowadzono sekcję zwłok w celu ustalenia przyczyny śmierci oraz grupy krwi noworodka.

Uderzył grającego niszcząc organy Właścicielka lokalu "Nowinianka" w Rybniku zgłosiła na policji, że 11 lutego o godz. 2.00 w nocy nietrzeźwy konsument uderzył grającego na organach pracownika. W wyniku tego spowodował nieumyślnie zniszczenie sprzętu grającego o wartości 5 mln zł. O losach grającego policyjny meldunek milczy.

Okradli Niemca

12 lutego między 15.00 a 21.00 włamano się do mercedesa zaparkowanego na niestrzeżonym parkingu obok lokalu "Gastronom" przy ul. Grunwaldzkiej. Sprawcy weszli do auta po otwarciu drzwi dopasowanymi kluczami i skradli radioodtwarzacz, walkman "Sony" oraz kurtkę jeansową o łącznej wartości 6 mln zł. Poszkodowany jest obywatelem Niemiec.

Szkoła odzyskała sprzęt

W ostatniej "Kronice policyjnej" donosiliśmy o włamaniu do Szkoły Podstawowej nr 13, skąd skradziono telewizor i magnetowid o łącznej wartości 10 mln zł.

Jak poinformował nas dyrektor szkoły Wacław Mickiewicz, dzięki sprawnej akcji policji sprzęt udało się odzyskać, a pedagodzy i młodzież nadal będą mogli z niego korzystać. /róż/

**BEZPŁATNE PORADY
PRAWNIKA
w "Gazecie Rybnickiej"**

W piątki w godz. 15.00-17.00
w siedzibie naszej redakcji
/Kościuszki 54, tel. 28-825/
dyżuruje prawnik, udzielający
bezpłatnie porad.

W razie potrzeby

POG. RATUNKOWE: 999, 23-666

POLICJA: 997, 21-091

STRAŻ MIEJSKA: 27-254 w godz. 6.00-22.00

STRAŻ POŻARNA: 998, 28-867

POG. GAZOWE: 55-37-91, 55-37-56, 55-38-28, 55-38-87

POG. ENERGETYCZNE: 210-71

POG. WOD.-KAN.: 236-81, 261-92, 266-47

POG. CIEPŁOWNICZE: 249-56, 246-45

INFORMACJA: PKS 22-242, PKP 23-009, WPK 21-820

POSTÓJ TAXI: 236-60, 286-60

POSTÓJ TAXI BAGAŻOWYCH: ul. Młyńska, tel. 23-561

NOCNY DYŻUR APTEK: od 18 lutego do 24 lutego Apothea

Pacis, ul. Broniewskiego 23, tel. 23042

Os.Południe 37
44-253 Boguszowice

Tel. 392-134
Tel.fax 20-278

UJEX

Czynne od 9.00 do 17.00

IV Wielki Konkurs z nagrodami

Kupując w naszym sklepie sprzęt komputerowy, RTV i AGD
za sumę powyżej 2 mln, weźmiesz udział
w losowaniu talonów na atrakcyjne towary.

**EKSPRESS
Rybnik, Reja 2**

FUJICOLOR

Wywoływanie negatywów również typu POCKET
i wykonywanie odbitek w czterech formatach.
Terminy od 1 do 24 godzin. Ceny konkurencyjne.

"Dziś fotografujesz - dziś masz zdjęcia"

ARTIS IMAGO-ARTIS

Bogaty wybór biżuterii na każdą okazję
oferują sklepy jubilerskie

ARTIS

Dowstańców 17 i Korfantego 3

IMAGO-ARTIS

Rynek 2

Codziennie od 9.00 do 17.30 w soboty od 9.00 do 13.00

CENNIK OGŁOSZEŃ W "GAZECIE RYBNICKIEJ"

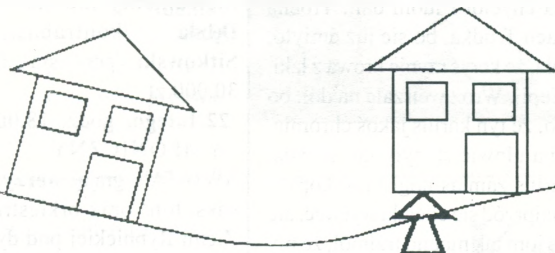
- 1 cm² - 8.000 zł
- 1/4 strony - 900.000 zł
- 1/2 strony - 1.600.000 zł
- 3/4 strony - 2.400.000 zł
- 1 strona - 3.000.000 zł
- 1 słowo - 5.000 zł

...a nas
szybko
i tanio

Środowa Giełda Cenowa

Mięso	schab	wolowe extra	szynka wp. gotowana	śląska
Powstańców 16	76	75,6	121,5	64
PIOTROWSKI	78	77	123,4	57,1
TARG	65 - 74	74	124	59
Owoce/Warzywa	jablka	cytryny	pomarańcze	mandarynki
Cytrusek, ul. Powstańców	7 - 8	24	18	30
TARG	4 - 7	16 - 20	14 - 15	24 - 26
HERMES	5	22	15	30
Spożywcze	masło	cukier	jajko	mąka
JAN NOGA	9	10	2,8	7,5
TARG	8,5 - 8,8	9	2 - 2,4	6 - 7
Delikatesy, ul. Miejska	10	11	2,5	6,5
WALUTY	dolar	marka	czeska	francuska
Pewex duży	21850\21950	12450\12550	705\720	3630\3670
Delikatesy, ul. Miejska	21800\21980	12400\12500	705\720	3620\3700
HERMES	21850\22000	12450\12550	710\720	3650\3700

PROSTOWANIE DOMÓW



przechylnych w wyniku szkód
górnicych, według
Deutsche Montan Technologie

wykonuje

Przedsiębiorstwo Usług Geodezyjnych

KWANT

ul. Armii Krajowej 1, 44-330 Jastrzębie Zdrój
tel. 61421 wew. 5568 lub 5738

Dr inż. Tomasz Niemiec tel. dom. 63466

wraz z

BEA-REKTYFIKACE ORLOVA - CZECHY

Nowo otwarta **HURTOWNIA PATRONACKA
POLIFARB CIESZYN SA**

zaprasza do współpracy

Sklepy, rzemiosło, zakłady pracy.

Polecamy:

pełny asortyment wyrobów Polifarb oraz sprzęt malarski

Ceny fabryczne - najniższe w ROW

PHP DORADO Rybnik, Miejska 14 (godz. 8.00 - 16.00),
tel. 24-571, tel./fax 23-401

Pierwsze miejsca Kejzy i Rzeszutka

W niedzielę 13 lutego w Bytomiu odbył się turniej eliminacyjny makroregionu śląskiego /województwa: katowickie, bielskie, częstochowskie i opolskie/ do ogólnopolskiego turnieju klasyfikacyjnego juniorów. Swoje kategorie wiekowe wygrali dwaj judocy POLONII Rybnik. W kategorii do 71 kg zwyciężył **Michał Rzeszutek**, zaś w kategorii do 86 kg zwyciężył utytułowany **Artur Kejza**, który 4 marca wyjeżdża na swój pierwszy tegoroczny międzynarodowy turniej na Węgry.

W czasie trwania turnieju juniorów w Bytomiu **Artur Kejza** i jego trener **Rafał Kowalczyk** otrzymali za ubiegłoroczne osiągnięcia z rąk prezesa Polskiego Związku Judo okolicznościowe puchary. /wack/

Spotkanie Speedway Fan-Clubu

Dziś, tj. w piątek 18 lutego o godz. 17.00, w świetlicy stadionu KS ROW przy ul. Gliwickiej odbędzie się kolejne spotkanie członków **Rybnickiego Speedway Fan-Clubu**.

Zaś za tydzień /również w piątek, 25 lutego br./ o godz. 17.00 na Małej Scenie Rybnickiej ze wszystkimi sympatykami żużla spotka się Zarząd **Rybnickiego Klubu Motorowego**.

Wszystkich, którym nie są obojętne losy rybnickiego żużla, organizatorzy serdecznie zapraszają.

Zapisy do sekcji judo

Klub Sportowy "POLONIA" RYBNIK ogłasza nabór do sekcji judo dla dziewcząt i chłopców urodzonych w latach 1981/82/83. Zebranie organizacyjne połączone z pokazem judo odbędzie się w środę 2 marca 1994 r. o godzinie 16.30 w pawilonie judo przy ul. Powstańców Śląskich 42 /obok krytej pływalni/. Kierownictwo Sekcji oraz trenerzy serdecznie zapraszają.

Michalski, który przybliżył uczniom historię regionu, pomógł odkryć zabytki najbliższej okolicy.

Trasa wycieczki przebiegała w pobliżu kopalń, ogromnych dymiących hałd i górniczych familoków. Uczniowie uświadomili sobie konsekwencje rozwoju przemysłu ROW: zdegradowane środowisko naturalne, skazanie mieszkańców Śląska na ciężką i niebezpieczną pracę w kopalniach, zagrożenie dla zdrowia i życia ludzkiego wskutek zanieczyszczenia powietrza, gleby i wody. Smutne to refleksje. Dlatego warto szukać na ziemi śląskiej innych wartości - pamiętek historii i ciekawych krajobrazów.

Gdy podążamy w kierunku Syryni i Lubomi, krajobraz stopniowo przeradza się z przemysłowego w czysto rolniczy: rozległe pola, sady, gospodarstwa. Zmienia się ukształtowanie terenu - widać wyraźną różnicę wysokościową między Płaskowyżem Rybnickim a obniżeniem Doliny Odry. Teren ten p r z y p o m i n a u k s z t a ł t o w a n i e m Beskidy.

Niewiele osób może przypuszczać, jakie tajemnice kryją lubomskie lasy. Otóż w środku lasu, w otoczeniu starych drzew, widnieją pozostałości po archaicznym grodzie

Gołęszyców. Panująca wokół przejmująca cisza zdaje się opowiadać dzieje życia i pracy pierwszych plemion Śląska. Zachowane wały obronne wywierają na każdym niemałe wrażenie. Tajemniczy nastrój panuje także przy legendarnym grobowcu Borynowskiej Pani, wzniesionym wśród syryńskich pól. Jednymi z cenniejszych zabytków są krzyże pokutne. Najcenniejszy z nich

DUGARD ZNÓW W RYBNIKU

Tesarz mieszka 80 kilometrów od Rybnika i właśnie tym faktem wiązano największe nadzieje, zastanawiając się nawet, czy nie powierzyć znakomitemu Czechowi funkcji trenera szkółki. Inna sprawa to fakt, iż prawdopodobnie podpisze on kontrakt z pierwszoligową Unią Leszno. Zagraniczne kontrakty największych emocji dostarczają samym kibicom - wszyscy doskonale pamiętamy transferową wojnę o Jana Osvalda Pedersena, którą stoczyli swego czasu Roman Niemyjski i Zbigniew Morawski prezes zielonogórskiego klubu. Ale tamtą batalię traktować można również jako naukę i przestrożę, bo występ duetu Hamill-Pedersen w drugoligowej drużynie Jeanette-ROW okazały się zbyt drogą ekstrawagancją. Nie można o tym zapominać i dziś. Zrozumiałe, że kibice chcieliby oglądać zawodników ze światowej czołówki, ale tu niestety kierować się trzeba zdrowym rozsądkiem i ekonomią. Rybnicki Klub Motorowy dopiero rozpoczyna swą działalność i nie ma co się rzucać z motyką na słońce. O sile drużyny nie decyduje jeden zawodnik, choć oczywiście może on zdziałać wiele. Kiedy drużyna jest w stanie, w jakim znajduje się rybnicki zespół, lepiej inwestować duże pieniądze w szkolenie młodzieży niż w gwiazdora, który pojawi się w zespole tylko na jeden sezon, ewentualnie dwa. To luksus, na który można sobie pozwolić mając

dobrą drużynę i spory wolny kapitał. Zawodnik zagraniczny może być tym jeźdźcem, dla którego kibice przychodzić będą na stadion, ale w przypadku rybnickiego żużla ważniejsza jest moim zdaniem inna prawidłowość: w Rybniku nigdy na drugą ligę nie będą chodzić tłumy, zbyt wiele było w historii tej drużyny mistrzowskich tytułów i pierwszoligowych sezonów. Na drugoligowe mecze żużlowców chodzić będą ci najbardziej zagorzali miłośnicy czarnego sportu i nie sądzę, by komukolwiek udało się to zmienić. Roman Niemyjski wierzył, że gdy będzie Pedersen, na drugoligowe mecze przychodzić będzie dziesięć tysięcy widzów. Przychodziły góra trzy, a jak się to wszystko skończyło, wszyscy pamiętamy. Trzeba zatem na problem zagranicznych kontraktów spojrzeć chłodnym okiem. Dla samego Piotra Pyszego ważniejszy wydaje się inny aspekt startów zawodnika zagranicznego w drużynie - stworzenie konkurencji o miejsce w składzie drużyny na kolejny mecz, nie zaś konkretna zdobycz punktowa Dugarda

czy kogokolwiek. Jeśli znajdzie się ktoś, kto poprowadzi zespół twardą ręką, ale przy tym bardzo umiejętnie, taka wewnętrzna konkurencja może wyjść drużynie tylko na dobre, bo w końcu kibice oglądać powinni na torze tylko najlepszych. Inna sprawa to zapotrzebowanie na nowych, młodych zawodników, których pojawienie się zawsze dostarczy kibicom szczególnych emocji. Ostatnio było z tym w Rybniku kruczo, w RKM-ie ma się to zmienić, gdyż przywrócenie czegoś takiego jak szkolenie młodzieży i promowanie młodych zawodników jest podstawowym warunkiem odbudowy rybnickiej drużyny. Wielu zawodników starszego pokolenia jest już trochę zmęczonych żużlem, a niektórzy są nawet nieco zmanierowani i nie w głowie im sportowe ideały i ambicje. Ta dziwaczna atmosfera w drużynie tak różna od tej, jaka panuje na przykład w drużynie Morawskiego czy wcześniej Falubazu, też wymaga konkretnego działania. Niby wszyscy twierdzą, że wszystko gra, ale stary kibic, który chodzi nie tylko na mecze, ale i na treningi, nie da się oszukać. Zresztą brak właściwej atmosfery w zespole najbardziej daje się we znaki, gdy się po prostu nie wie, wtedy skutki są wręcz opłakane...

WACŁAW TROSKA



Zdjęcie z albumu czytelników

Zapraszamy naszych Czytelników do wspólnego oglądania zdjęć. Wystarczy przyjść do redakcji z ciekawym zdjęciem, które po skopiowaniu natychmiast zwrócimy. /Można też wrzucić je do naszych "złoty skrzynek"/. **Autora najsympatyczniejszego lub najbardziej "odjazdowego" zdjęcia firma "EKSPRES FUJI" Rybnik, ul. Reja 2 nagrodzi bezpłatnym wywołaniem i wykonaniem odbitek z rolki filmu.**



Zdjęcie Ewy P.

Listy do redakcji

Zachować dla potomności...

Popularną formą zajęć dydaktycznych jest organizowanie wycieczek szkolnych, które pogłębiają i utrwalają wiedzę oraz są źródłem niezapomnianych wrażeń. Dzięki staraniom wychowawczyni - pani mgr Urszuli Warczok jedna z klas rybnickiego Liceum Handlowego 26 października 1993 roku miała okazję



uczestniczyć w wycieczce, której celem było bliższe poznanie zabytków oraz historii południowej części ziemi rybnicko-wodzisławskiej. Trasa wiodła z Rybnika przez Rydułtowy, Pszów, Syrynię, Lubomię do Łazisk, Godowa i Polomi. Przewodnikiem wycieczki był autor "Znakowanych szlaków turystycznych Ziemi Rybnicko-Wodziszławskiej" - pan mgr Jerzy

- o podwójnych ramionach - znajduje się na placu kościelnym w Rydułtowach. Inny można spotkać w Łaziskach. Są to świadectwa ludzkiej słabości, a jednocześnie chęci nawrócenia i zadośćuczynienia. Na pewno niewiele osób wie o istnieniu tak cennych zabytków, dlatego warto poznać swą okolicę.

Wspaniałym przykładem ludzkich umiejętności i zdolności są zabytkowe kościoły. Budowle te świadczą nie tylko o wielkich umiejętnościach kompozycyjnych i architektonicznych ówczesnych ludzi. Przykładem może być kościół w Łaziskach, Godowie czy Pszowie. Na uwagę zasługuje też Sypaniec w Bukowie, skonstruowany tak, by zachować wewnątrz optymalną temperaturę do przechowywania zboża. Konstrukcje te są rzeczywiście warte zwiedzenia.

Poznając na nowo kulturę ziem rybnicko-wodziszławskich, nie wolno pominąć pomników. Już w Rydułtowach znajduje się pomnik ofiar hitlerowskich. Przy pszowskim kościele wzniesiony jest pomnik powstańców śląskich, rozstrzelanych w obronie polskości. Pomniki te są świadectwem bohaterstwa, patriotyzmu i walki Ślązaków o wspólną, wolną przyszłość.

Szkolne wycieczki są doskonałą formą, by przybliżyć młodzieży historię rodzinnej miejscowości, zapoznać z kulturą i obyczajami zarówno ludzi współczesnych, jak i przodków zamieszkujących tereny bliskie każdemu Śląkowi. Poznane zabytki świadczą o wielkich umiejętnościach mieszkańców, ich zaangażowaniu oraz pracy. Zachęcamy do odwiedzenia opisanych zabytków oraz poznania krajobrazu i historii naszego regionu, które mogą okazać się ciekawsze niż sądzimy. Kontynuacją rozpoczętej wędrówki po ziemiach rybnicko-wodziszławskich będzie wycieczka zaplanowana na wiosnę. Trasa jej obejmie tym razem ziemię rybnicko-żorskie.

Justyna Król
Ib Liceum Handlowe

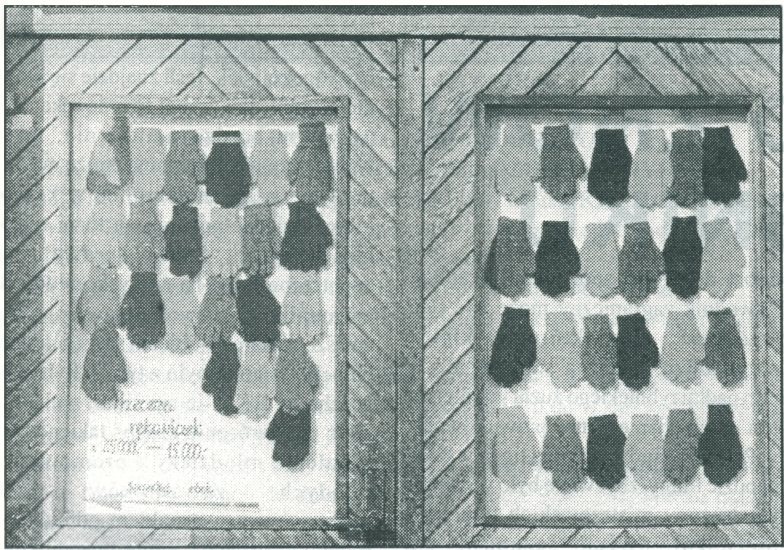
Listy do redakcji

O pluciu i ...

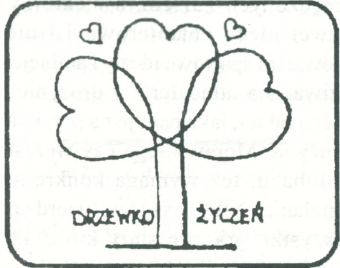
Szanowni mieszkańcy Rybnika. Pisza dzisiaj do Was w sprawach trochę wstydliwych a trochę obrzydliwych. Posłuchajcie. Moja żona posłała mnie do miasta po chleb, i trochę krupnioków. Ida se ulicom 3-go Maja a przede mnem taki szpikol jak nie chorknie, jak sie nie wypluje prosto na chodnik. Fuj. Zebrało mi sie na rzyganie. Myśla powiem mu coś do tej gupij łepy, ale dyć sprzeciwna idzie całkim nobliwy pon i jakby sie zmówili jak nie chorknie i prask na tretuar. No wiecie. Wyboczcicie. Nie umia. Prawdziwy rybniczanie je nauczony porządku, przecasz tak nos wychowali nasze rodziciele i starziki. Dyć każdy drap, synek czy baba majom "sznuptechla" chusteczka. Co je do pierona.. Kto chce mieszkać u nas, w Rybniku musi sie nauczyć porządku. /.../ Jak wszyscy se weznymy do serca porządek my obywatele Rybnika, to musimy wpłynąć na tych, co to plujom przed siebie i ciompy wycierajom do rynkowa. A miasto podjąć uchwała i

ustalić kara za plucie, smarkanie i jscanie po parkach. Szpetny tymat, ale to tyż ludzkie.

A teraz sprawo wstydlivo. Publiczne srocze, pisuary itp. Czyste, piykne niepowiym. Ale drogie. Kto mo chore nyrki, pyncherze, prostaty. Ryncysty i emeryty. Jak ma 1,5 miliona rynty a czynsto musi chodź sie odlać, to 1000 zł za jscanie to duzo pieniędzy. Wychodzi na to że starziki abo chore bydom pacharzina nosić, żeby sie w jakim "amfarcie" wyjscać. A spróbuycie wlyść do jakiego urzędu za potrzebom. Wszystko pozamykane na klucz. Niedowno byłech w takim jednym blank w cyntrum, nie powiym kaj. Jak mi naciśło, to zech musioł lecieć aż na Plac Wolności. Nie doleciotech. Ale nie zrobilech w galoty. Obejscolech taki piykny kios z gazetami. Szczynście, że tyn w środku sie nie skapowół. Može by coś nawymyśloł. Ciynzko jest wszystkim, ale starzikom i starkom najbardziej. Toż wyboczcicie, że pisza do Was w takich niepiyknych sprawach. Ale ktoś to musi zrobić. Widać zawodowe reportery patrzom wyżej ponad stanikami. Byle sie nie pošlignom na jakimś paskudztwie. **Szczygiel**



Obniżka cen rękawiczek wróży zbliżającą się nieuchronnie wiosnę.



Kochanej żonie i mamusie **Halinie Jatowt** z okazji urodzin dużo zdrowia i pomyślności życzą najbliżsi

Moc życzeń z okazji siódmej rocznicy urodzin kochanej córeczki **Magdusi** - "PRZYTULANCE" **Tata**

Serdeczne pozdrowienia dla **Piotrka Matuszko** od kochającej **Wioletty G.**

Serdecznie pozdrowienia dla sympatycznego trenera **Olszara** od zawodniczek z klubu **RMKS.**

Dla fajnego kolegi **Maćka /Gucia/ Wiola i Kaśka.**

Najserdeczniejsze życzenia od **Wioletty Jakubowskiej** dla **Marcina Bobera.**

Serdeczne pozdrowienia dla **Sebastiana Paska** od kochającej **Kaśki I.**

Pod znakami zodiaku

BARAN - Ostatnie przejścia sprawiły, że zamknęłaś się w sobie i straciłaś kontakt z najbliższymi. Odczujesz bardzo jego brak, co uświadomi Ci, że związki między nimi są nadal bardzo silne. Wiele pomóc może jedno dobre słowo...

BYK - Wiele było wokół Ciebie zamętu, choć nie sam go spowodowałaś. Teraz sytuacja się klaruje, a Ty zrób coś, by nie pozostać bierną ofiarą zamieszania.

BLIŹNIĘTA - Zadowolenie z dotychczasowych sukcesów nie powinny Cię uspić, bo w Twojej sytuacji stagnacja to cofanie się do tyłu! Na szczęście inwencji Ci nie braknie, a do realizacji pomysłów nie przystąpisz sam...

RAK - Stoisz przed trudną decyzją i choć wiesz, że rady przyjaciół płynąć będą z serca, zwróć się do fachowców. Tu nie można popełnić błędów, bo jego kosztów możesz później nie udźwignąć!

LEW - Przed Tobą szczęśliwe przeżycie, które wyzwoli w Tobie najlepsze cechy, a te z kolei przysporzą Ci jeszcze większej sympatii otoczenia. Uważaj jednak, bo jeden fałszywy krok może sprawić, że wszystko pęknie jak mydlana bańka.

PANNA - W podbramkowej sytuacji zdarza Ci się popełniać błędy które, choć drobne, może wykorzystają przeciwnik. Kontroluj swoje odruchy i wycisz się wewnętrznie, a zyskasz wiele...

WAGA - Nie warto za wszelką cenę udowadniać swojej przewagi i nieomyślności. "Twoje" samo wyjdzie na wierzch, a wtedy nikt Cię nie będzie mógł posądzić o krytykanctwo i postawę "A mówilem"...

SKORPION - Jeżeli dojść do celu jedną drogą nastręcza trudności, znajdź inną! Może będzie ona mniej gładka, ale upór i konsekwencja sprawia, że Twoje racje będą przynajmniej wysłuchane...

STRZELEC - Warto poświęcić trochę czasu na gromadzenie rezerw kondycyjnych i finansowych, bo przed Tobą zadanie, które będzie wymagało zarówno jednego i drugiego. Jeżeli przygotowania będą dopięte na ostatni guzik, sukces muirowany!

KOZIOROŻEC - Burzysz wiele nieostrożnym słowem i niepotrzebnym gestem, zrażając współpracowników i bliskich. Takt i dyplomacja powinny jak najszybciej znaleźć się w kanonie Twoich zachowań.

WODNIK - Rozwiązywanie spraw innych ludzi pochłania większość Twojego czasu i energii, co sprawia, że korzystne dla Twoich interesów okazje przechodzą obok Ciebie niezauważone. Wykrzesz z siebie trochę zdrowego egoizmu...

RYBY - Jeżeli nawet jedno z planowanych przedsięwzięć nie wypali, pozostaje do realizacji jeszcze całe mnóstwo innych, więc skoncentruj się na tych najbardziej realnych...

Fatałachy z naszej szafy

A my, na przekór atakowi zimy, rozgrzewamy się tym, co dzieje się w modzie wiosną i latem. Wszystko już wiadomo, bo pokazy odbyły się już przed paru miesiącami. A będzie to moda piękna i bardzo urozmaicona i "oprócz rzeczy niemodnych, modne będzie wszystko", jak oznajmiają uczestniczki paryskich

Niektóre są nawet rozcięte z przodu, a więc będą powiewać pięknie na letnim wietrze. Szerokie spodnie będą również składową nową "cebulką" - będziemy na nie nakładać porozcinane tuniki, powiewne bluzki, a nawet sukienki, wszystko z lekkich, przezroczystych tkanin. Na zasadzie kontrastu - spodnie wąskie i zwężające



Przezroczyste

Ważkie

Bogactwo spodni

Ważkie

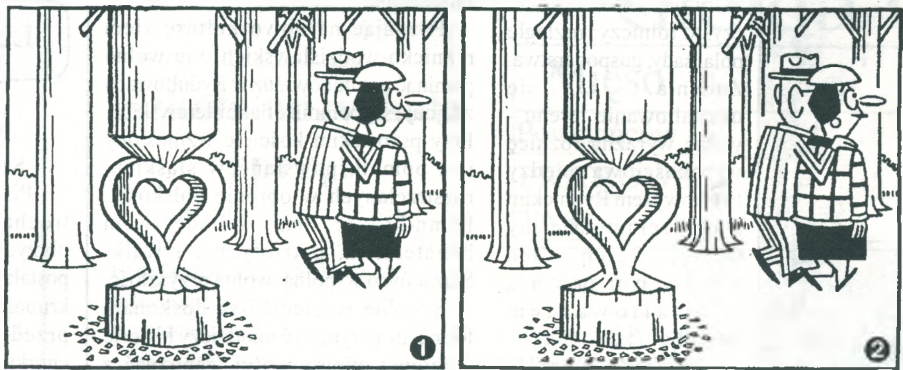
Ważkie



Ważkie

Wróżka

5 minut łamania głowy



Ilustracje różnią się w 8 miejscach, znajdź różnice.

Wśród czytelników, którzy w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru nadesła prawidłowe rozwiązanie łamigłówki, wylosowana zostanie nagroda w postaci bonu towarowego wartości 150.000 zł, ufundowanego przez PUH "ULEX" z Rybnika-Boguszowic. Rozwiązania prosimy przysyłać na kartkach pocztowych na nasz adres, lub wrzucać do naszych "złotych skrzynek" /Rynek 12, Kościuszki 54/. Nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 17 z hasłem "Płotka to radio szatana" otrzymują: B.Sajewicz, ul. Mickiewicza 3, Rybnik oraz I. Judek, ul. Janke-Waltera 1d/8, 44-217 Rybnik. Nagrody do odebrania w redakcji.

ARTIS IMAGO-ARTIS

Kupon krzyżówki Nr 19

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
A							☘			☘
B	☘		☘		☘					
C							☘		☘	
D	☘		☘		☘					
E							☘		☘	
F		☘		☘						
G							☘		☘	☘
H		☘		☘						
I							☘		☘	☘
J		☘		☘						

Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy 2 boni towarowe po 200 tys. zł każdy, ufundowane przez sklepy jubilerskie "Artis" i "Imago-Artis" z Rybnika.

Poziomo: A/ bywa pusty, perlisty..., B/ biegnie z serca, C/ persona non grata, D/ kula z czerwonym miąższem, E/ piłkarski róg, F/ można wziąć np. w zawodach, G/ rzucił kości, przekraczając Rubikon, H/ między dętka a szprychami, I/ sąsiaduje z wanną lub parasolami, J/ egzotyczny łobuz

Pionowo: 1/ krwisty sos, 2/ za mało "kasy" w kasie, 3/ róża w kościelnym oknie, 4/ szklany lub płócienny, 5/ wchodzimy do niej, należąc do niej od początku, 6/ karty + pieniądze, 7/ czasem przyświeca na biegunie, 8/ obowiązkowe do piaskownicy, 9/ jeśli ratunkowa, to nie Wedla czy Banku Śląskiego, 10/ krasnal wśród gwiazd.

W rozwiązaniu wystarczy podać hasło, które powstanie po uporządkowaniu liter wg szyfru: D-10, B-2, G-9, B-7, H-9, A-6, J-3, E-4, F-8; G-3; B-8, E-2, C-6, D-9, A-2, C-5; G-7, H-6, E-3, B-10, J-6, C-1. Na rozwiązanie wraz z kuponem czekamy 10 dni od daty ukazania się numeru. Rozwiązania prosimy przysyłać na kartkach pocztowych na nasz adres, lub wrzucać do naszych "złotych skrzynek" /Rynek 12, Kościuszki 54/. Nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 17 z hasłem "Płotka to radio szatana" otrzymują: B.Sajewicz, ul. Mickiewicza 3, Rybnik oraz I. Judek, ul. Janke-Waltera 1d/8, 44-217 Rybnik. Nagrody do odebrania w redakcji.

NASZ ADRES:
44-200 Rybnik
ul. Kościuszki 54, pokój 16
tel/fax 28-825
Biuro czynne
9.00 - 17.00

GAZETA RYBNICKA. Ukazuje się od sierpnia 1919 r., wydawana w okresie międzywojennym przez MICHAŁA FRANCISZKA KWIATKOWSKIEGO, a redagowana od 1927 do 1939 przez IGNACEGO KNAPCZYKA. OBECNIE: tygodnik samorządowy. Nr indeksu 359-823. Redaguje zespół w składzie: redaktor naczelny RUDOLF PALARZ, sekretarz redakcji WIESŁAWA RÓŻAŃSKA, fotoreporter WACŁAW TROSZKA, korekta KLAUDIA MICHALAK, skład komputerowy EDYTA SZYMASZEK, EWA KRZYŚCIAK - KUCHARSKA. Druk: Drukarnia "OLDPRINT", Żory. Wydawana na zlecenie Zarządu Miasta. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Spotkało się roz dwóch kamratów. Tak se rozprawiają i jeden godo:
- Wiesz, jo ino pija teroz trzy C.
- Co to jest?
- No gorzola, ale cysto, cudzo i cerwono.
- Ach! A jo pija ino 1 kp. Jedna krzynka piwa.

Śląskie beranie

Jeden inżynier nie był nawykły do picia z górnikami. Wypili fest. Wsiadł za pomocą kolegów do taksówki i tyła co wyjechali, zaczął sie seblekać. Szofer mu pado:

- Panie, panie! Co to pan robi, tu nie dom, to taksy.

A inżynier na to:

- To nie mógł mi pan wcześniej powiedzieć, zanim te buty w przedpokoju zdejmowałem!

Roz milicjant zatrzymał jednego pijanego.

- Obywatela nazwisko proszę.

- Koziołek.

- Gdzie obywatel pracuje?

- W kanalizacji.

- Gdzie mieszka?

- W kanalizacji.

- Gdzie wystać wezwanie do kolegium?

- Do ubikacji.

Roz jeden pijak wyszedł z karczmy i tyła co sie świeżego powietrza nalykoł, zaroz mu sie źle zrobiło i zwrocoł co ino. No, ale prawie pies przeleciół i zaczął wachać. Pijok patrzy, wytrzeszczo oczy i mówi:
- Kiedy jo tego pierona zjodł, to ani nie wiem!

Lekarz psychiatra bada alkoholika. Pyta go:

- Ma pan jakieś problemy psychiczne?

- Czy co mom?

- Czy pana coś dręczy? No, coś gniecie?

- Gno i wto mie dręczy i gniecie, to mie nic nie obchodzi, grunt że mi pan doktor do coś wypić!

Synowa przyszła do teściowej i skarżyła się, że mąż znów pił.

- Po czym poznałaś, że znów pił?

- Bo mi miejsca w autobusie ustąpił.

- I to ma być powód?

- No, ale mamo, tam nie było więcej ludzi ino my sami, bo autobus do zajezdni jechał.

- Francek, jak jo widza, jak ty pijesz, to mi sie blank miesiąc przypomina.

- Jak to?

- No, bo naprzód zaczynasz od kwaterki, potem zaś kwatereka, potem trzecio kwatereka, a jak ta czwarto wychlejesz, toś na bani w pełni.

Z książki "Śląskie beranie - humor Górnego Śląska" Zebrała i opracowała Dorota Simonides